

PUNKS

NOT

DEAD



P
U
N
K
S


N **O** **T**

D **E** **A** **D**

WYBÓR OPOWIADAŃ

Jirafa Roja
Warszawa 2008

© Copyright by Jirafa Roja, 2008

Redakcja: Sylwia Mroczek-Zawadzka
Korekta: Magdalena Rejnert
Projekt okładki: Andrzej Cybulski, andrzejcybulski@op.pl
<http://andrzej-cybulski.blog.pl>
Łamanie: Tatsu 
tatsu@tatsu.pl

ISBN 978-83-62948-50-5

www.jirafaroja.pl

Wydanie I
Warszawa 2008


jirafa roja

Spis treści

Anna Czyska	
Błaszana dziewczynka roznieciła pożar	7
Łukasz Gołębiewski	
Punkowa Mrówa	19
Patryk Kępski	
Nieudacznik Józef	37
Beata Kozłowska	
Ćma	45
Paweł Lowkain	
Gwiazdy nic nie znaczą	53
Michał Mądracki	
Czarny Antek	65
Milka O. Malzahn	
Olej	75
Sergei Noir	
Dwa Euro na szczęście	85
Michał Adamczyk	
Władca butelek	105
Mateusz Antczak	
Białe ściany	113
Mariusz Błajet	
Pogo	121
Piotr Stróżyński	
Alkoholiczka Maria	165
Bartosz Sztyma	
Punkowa legenda umiera	231
Aneta Tymińska	
Cały kran jest pełen popiołu	237

Anna Czyrska

BLASZANA DZIEWCZYNIKA ROZNIĘCIAŁA POŻAR

Zanim wejdziesz do lokalu, zastanawiasz się, czy będzie ci w nim wygodnie i ile możesz wypić. Czy pasuje ci styl, muzyka. I wszystko, co przemawia do ciebie. Lokal musi być. On wszedł do jednego z tych lokali, w których umiera się młodo. W których królują blaszane dziewczynki, a nawet dziewczice. Rozejrzał się i miał ochotę rozedrzyć taką blaszaną dziewczynkę. Poznać jej wnętrze... Wspominał wtedy koncert Włochatego. Ten koncert, kiedy stał wśród publiczności. Nagle usłyszał szept. Nagle uczył, jak ktoś liże jego ucho.

— Chodź! — brzmiał rozkaz i jakaś ciepła gładka dłoń zaciągnęła go gdzieś w tłum. A on szedł poddany hipnozie, chwili. Mijał ludzi i nagle światło zgasło. A on czuł tylko, jak dziewczyna go ma. Poddaje się jej bezwarunkowo. Jej zapachowi. Pachniała bosko, jakby powstała z morza. Pieprzyli się najzwyczajniej na świecie, on zdierał z niej ciuchy, a ona ryczała jak kocica.

Ryczała wsłuchana, oddawała swój pot i swój jad. Ssała jego fallusa. On zdierał z niej ciuchy, których i tak prawie nie miała. Ta chwila była tak magiczna, że czuł jakby odjęła mu kilka lat. Ale koncert się skończył i dziewczyna odeszła. Mignęła mu jak to wszystko. Jego penis jeszcze walcował długo po tym zajściu.

— Chodź — ten głos czał się wraz z zapachem. Wspominał ten koncert przy piwie. Pił piwo sam ze sobą. Nie smakowało mu, zbyt rozcieńczone. Ubierał się na czarno, nosił krótkie włosy. I słuchał punk rocka. Czytał dużo na ten temat.

Palił papierosa za papierosem. Rzucił studia na politechnice, chciał czuć się ptakiem. Buszującym w zbożu.

Kłopoty z pamięcią?

Siedział w pracy i był całkiem poważny. Stukał w komputer. Nikomu nie mówił o rozkosznej nocy, a może była to tylko iluzja. Nie ma takich kobiet, które biorą sprawy w swoje ręce. Nie pamiętał jej twarzy, o ile miała twarz. Pamiętał zapach i głos. Nie wpasował się w formalny świat krawatów i garniturów. Odwiedziła go narzeczona. Przyszła ubrana w suknię dla kobiet w ciąży. Patrzyła na niego z uwielbieniem.

— Jestem matką twego dziecka, kocham cię — mówiła.

On nie miał ochoty na dziecko. Z łatwością wprowadziła go do łóżka, a on na rolę ojca nie był gotowy. Danuta to poważne imię. On nigdzie nie pasuje, jest żaloszny. Dotknął brzucha, a ona cmoknęła go w policzek. Skąd on wytrzymał tę kobietę? Ona woli w ciuchach poważnych, oficjalnych. On do niczego się nie nadaje, nie po nocy z panną X. Roześmianą, rozplywającą się w ustach...

Dziecko rosnęło w brzuchu. On przychodził i udawał kochanego tatę. Sztuczne pocałunki przynosiły jeszcze większe rozczarowanie. To była chujnia.

Chujnia numer jeden: *Obowiązek*. Nigdy nie chciał być ojcem. Kobiety to dziwki! Danka przyniosła mu obiad: ziemniaki, schabowy z kapustą.

Ona zna tylko prozę życia! Dziwka. Wyszedł, żeby się upić. Pił pod jakąś knajpą tanie wino. Przyszli policjanci i zgarnęli go do izby wytrzeźwień.

Upił się, bo będzie mieć syna.

Wizyta u psychologa w izbie. Piękna pani psycholog pachniała znajomo: truskawkami i miętą. Elegancka pani psycholog kogoś mu przypominała.

— Siebie rozumiem, rozumiem siebie i dlatego piję! — mówił.

Niezła była z niej kobieta. To ona — kobieta żar.

Zobaczyła, że coś kojarzę i dlatego wyszła. Była tak nie-naturalnie poważna.

Napisała coś na karcie i zwolniła mnie, uśmiechnąwszy się z politowaniem.

Psycholog w izbie wytrzeźwień i ta sexy lala, niemożliwe!

Tamta była dzika, gorąca i szybka. Dali mi kurtkę i wyszedłem, mijając gęby pijaków opłacanych za nasze podatki. Chujnia numer dwa: *Izba*. Po co ludzie wymyślili takie miejsce, po co komu trzeźwieć.

Punk is not death but Danka

Danuta umarła przy porodzie mojego syna. Oddała za niego życie. Kochała to dziecko. I dlatego musiała umrzeć. Wiedziała, że będzie musiała wybrać. Wiedziała, że nie kocha-

tem jej, nie znosiłem za to, że nosi w sobie życie podobne do mnie. Umarła, a ja stałem w szpitalu i patrzyłem na to niemowlę. Płakało. Płakałem jak idiota.

Ona wiedziała, że umrze. A to kolejna Chujnia. Trzymałem w rękach mego syna, zrozpaczony. Co z moimi koncertami, poszukiwaniem tej tajemniczej dziewczyny z koncertu? Miałem ochotę najebać się i wrócić do izby wytrzeźwień, do poważnej pani psycholog. Pielęgniarki zajęły się dzieckiem przez czas, kiedy dochodziłem do siebie, a potem moja matka. W domu puściłem Sex Pistols i marzyłem, że jestem takim chujem jak Sid. Danuta umarła, nie byłem w stanie iść na jej pogrzeb. Potem znów się napiłem. Trafiłem do izby, a pani psycholog znów mnie wypisała i obiecała mi pomoc, miłe. Spytałem, czy umie opiekować się dziećmi. Jola Nemezis, tak miała rzekomo na imię. Dla niej byłem jednak tylko powietrzem, wyobraźcie sobie: pomagać czemuś, co niewidzialne, byłem dla niej duszkiem, z którym najwyraźniej nie chciała mieć do czynienia. Była lodowata i nieosiągalna. Nagle uświadomiłem sobie, że, kurwa, mój dzieciak nie ma imienia...

Laura seksulaura

Mam na imię Laura. Jestem dziką kotką, posiadam na własność penisy.

Jak sę, to odbieram im moc. Wydaje mi się wtedy, że posiadam cały świat.

Nie od dziś wiadomo, że Sid kochał Nancy. Lubię Lilith.

Punk rocka „pokazał mi” Rolds. Był moim przyjacielem.